

Czy naprawdę jest czymś dziwnym
wierzyć, że Jezus jest rzeczywistym
Synem, zrodzonym z Ojca?



Czy naprawdę jest czymś dziwnym wierzyć,
że **Jezus jest rzeczywistym Synem,**
zrodzonym z Ojca?

Jutta Deichsel

Tytuł oryginału w języku niemieckim: Ist es wirklich so befremdlich zu glauben, dass Jesus tatsächlich der vom Vater geborene Sohn ist?

Wydanie pierwsze w języku polskim, styczeń 2026

Copyright © 2020 Jutta Deichsel.

Prawa autorskie dla przekładu w języku polskim © 2026

Teksty biblijne zostały wzięte z Uspółcześnionej Biblii Gdańskiej,
z wyjątkiem inaczej wskazanych.

Cytaty z publikacji Ellen White oraz pionierów adwentystycznych oznaczone (*)
są bezpośrednio tłumaczone z przekładu wydanego w języku angielskim.



Do nabycia: www.ruchadwentowy.pl

Więcej informacji:

fatheroflove.info

www.ruchadwentowy.pl

maranathamedia-poland.com

Czy naprawdę jest czymś dziwnym wierzyć, że Jezus jest rzeczywistym Synem Bożym, który został zrodzony z Ojca w wieczności?

Tak, dlaczego wielu uważa to za tak niedorzeczne, że Jezus jest naprawdę Synem Bożym, zrodzonym i pochodzącym od Ojca? Dlaczego jest to nawet postrzegane jako tak wielkie wykroczenie, że na całym świecie dochodzi do tego, iż bracia i siostry, którzy w to wierzą, są wykluczani ze wspólnoty Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego?

Każdy, kto choć trochę zna Biblię, nie będzie zaprzeczał, że Jezus jest w niej wyraźnie nazwany Synem Bożym, zwłaszcza w Nowym Testamencie.

- Jego Ojciec identyfikuje Go jako swojego umiłowanego Syna zarówno podczas Jego chrztu (Mt 3:17; Mk 1:11; Łk 3:22), jak i podczas przemienienia na górze (Mt 17:5; Mk 9:7; 2P 1:17).
- Jego uczniowie wyznawali, że jest Synem Bożym (np. Mt 14:33; Mt 16:16; J 1:49; J 11:27).
- Demony zwracały się do Niego tym tytułem (np. Mt 8:29; Mk 3:11; Mk 5:7; Łk 4:41).
- Rzymski setnik wyznał: „On prawdziwie był Synem Bożym” (Mt 27:54).
- Szatan rzucił Mu wyzwanie podczas pokusy na pustyni: „Jeśli jesteś Synem Bożym, (...)” (Mt 4:3; 4:6).
- Paweł głosił po swoim doświadczeniu w drodze do Damaszku „w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym” (Dz 9:20, zob. także Rz 1:4; 2Kor 1:19; Gal 2:20; Hbr 4:14).
- Wyznanie Etiopczyka na drodze do Gazy, po krótkim, ale intensywnym studium Pisma Świętego z apostołem Filipem, brzmiało: „Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym” (Dz 8:37) i kwalifikowało go do chrztu przez Filipa.

- Sam Jezus przyznawał się do tego, że jest Synem Bożym (Łk 22:70; J 3:16; 9:35; J 10:36; Ap 2:18). Nieustannie wyznawał, że Jego Bogiem jest Jego Ojciec (np. Mt 15:13; 18:35; 26:39; Łk 22:29; J 5:17; 8:28; 10:15.17.29 i wiele innych).

Gdzie więc leży problem, że osoby wierzące w rzeczywiste i dosłowne synostwo Jezusa są nazywane zwiedzionymi, a nawet dopuszcza się lub popiera ich wykluczanie ze wspólnoty Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego?

Ogólnie uznaje się, że Jezus jest Synem Bożym, lecz jedynie w *sensie metaforycznym albo symbolicznym: jako pełniący rolę syna*, która ma pomóc nam, dzieciom ludzkim, zrozumieć plan zbawienia poprzez odgrywanie ról trzech boskich osób. Jednak dosłowna interpretacja terminu „Jednorodzony Syn Boży” jako prawdziwego i rzeczywistego Syna zrodzonego z Ojca jest uważana za herezję, którą należy potępić.

A jednak nam, ludowi adwentowemu, została dana przez naszego ojca wiary, Williama Millera metoda interpretacji Pisma Świętego, która w zasadzie numer 11 wyraźnie wymaga dosłownego rozumienia pojęć:

Skąd wiadomo, kiedy słowo jest użyte symbolicznie? Jeśli w danym kontekście ma ono sens **racjonalny i nie narusza prostych praw natury, należy je rozumieć dosłownie**, w przeciwnym razie ma ono znaczenie symboliczne.

Ellen White jasno podkreśla znaczenie tych zasad:

Ci, którzy są zaangażowani w trójjanielskie poselstwo, **studiują Pismo Święte według tego samego schematu, który przyjął ojciec [wiary] Miller.** {RH November 25, 1884, par. 23}*

Wielu ludzi nie ma problemu z dosłowną interpretacją Pisma, chyba że odnosi się ona do określenia: „jednorodzony Syn” w stosunku do Boga Ojca. Bo gdyby Jezus rzeczywiście i dosłownie był Synem Bożym, to siłą rzeczy musiałby być młodszy od Ojca i zawdzięczałby swoje istnienie Ojcu. A to przecież niemożliwe, prawda?

Dlaczego nie możemy dopuścić myśli, że Jezus Chrystus jest prawdziwym, zrodzonym Synem Boga, który swoje istnienie zawdzięcza Ojcu? Gdyż w takim razie nie mógłby być Bogiem — tak zwykle myślimy — jedno wyklucza drugie. Bóg ma przecież wszystko sam z siebie. Nic nie zostało mu dane przez kogokolwiek innego. Posiada wszechmoc, wszechobecność i wieczne istnienie — wszystko w sobie i z siebie samego. Wszystko to jest nieodłączną częścią Jego istoty i było tak od zawsze. Tak wyobrażamy sobie Boga, i wszystko, co nie odpowiada temu obrazowi, uznajemy za niższe, mniej doskonałe, niegodne, i nie kwalifikujące się, aby nazwać taką istotę „Bogiem” — przynajmniej w naszym wyobrażeniu. Dlatego za wszelką cenę staramy się nadać słowu „Syn” znaczenie symboliczne lub metaforyczne, albo uzależnione od czasu.

Czy to możliwe, że my, ludzie, używamy niewłaściwej miary do oceny pojęcia „Bóg” lub „boski”? Ewidentnie widać, że ludzie na tym świecie czczą władzę, osiągnięcia i sukcesy. Ten, kto potrafi najszybciej biegać, najwyżej skakać, najlepiej grać w tenisa, strzelać najwięcej goli, zrobić największą karierę, zdobywać najlepsze oceny, wyglądać najpiękniej czy najlepiej grać na instrumentach — to właśnie tacy ludzie są w świecie najbardziej podziwiani i otaczani największym szacunkiem.

Powód tego zjawiska z pewnością leży w naszej wewnętrznej bezwartościowości, która jest naturalnym skutkiem grzechu i naszego oddzielenia od Boga. Dlatego podziwiamy osiągnięcia i sukcesy — wszystko, co w jakiś sposób może podnieść naszą wartość.

I właśnie to jest powód, dla którego „zrodzony” Syn, ten, który wszystko otrzymał od swojego Ojca, nie wydaje się nam wystarczająco wartościowy ani wystarczająco kompetentny, aby być nazwany Bogiem oraz naszym Panem i Zbawicielem.

Jeśli uda nam się uwolnić od tego błędnego schematu myślenia, że Bogiem może być tylko ten, kto wszystko posiada z samego siebie (kryterium, którego nigdzie w Biblii nie znajdziemy), wtedy będziemy mogli uznać to, czego Słowo Boże wyraźnie naucza — że Jezus naprawdę jest Synem Bożym i że wszystkie swoje Boskie cechy otrzymał w **DZIEDZICTWIE** od Ojca.

Bóg, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków; w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez swego Syna, **którego ustanowił dziedzicem wszystkiego**, przez którego też stworzył światy. (Hbr 1:1-2)

(...) I stał się o tyle wyższy od aniołów, o **ile znamienitsze od nich odziedziczył imię**. (Hbr 1:4, zobacz również Mt 28:18; Rz 8:17)

Lecz rolnicy, gdy zobaczyli syna, mówili między sobą: **To jest dziedzic**. Chodźmy, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. (Mt 21:38)

Sam Jezus nie ma żadnego problemu z wyznaniem, że wszystko otrzymał od swojego Ojca. Jego system wartości jest zupełnie inny niż nasz. Nie uważa za poniżające, gdy mówi:

Wszystko **zostało mi dane od mego Ojca** i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. (Mt 11:27)

Ojciec miłuje Syna i **wszystko dał w jego ręce.** (J 3:35)

Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. (Mt 28:18)

Taką władzę i Ja **otrzymałem od Ojca mego;** (Ap 2:28; Biblia Warszawska)

Jak bowiem Ojciec ma życie sam w sobie, **tak dał i Synowi,** aby miał życie w samym sobie. (J 5:26)

(...), aby oglądali moją chwałę, **którą mi dałeś,** (...). (J 5:24)

Jak mu **dałeś władzę** nad wszelkim ciałem, aby dał życie wieczne tym wszystkim, których mu dałeś. (J 17:2)

Ale ja mam świadectwo większe niż Jana. **Dziela bowiem, które Ojciec dał mi** do wykonania, te właśnie dzieła, które czynię, świadczą o mnie, że Ojciec mnie posłał. (J 5:36)

Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: **Syn nie może nic czynić sam od siebie,** tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo. (J 5:19)

Jeśli zaczniemy czytać Biblię dosłownie, z dala od naszej wyuczonej i odziedziczonej miary wartości, i uświadomimy sobie, że dziedzictwo, które Jezus otrzymał od Ojca w synostwie, całkowicie kwalifikuje Go do tego, by nazwać Go „Bogiem”, wtedy także te cytaty biblijne nabiorą pełnego sensu:

Dlatego też **Bóg wielce go wywyższył i darował mu imię,** które jest ponad wszelkie imię; (Flp 2:9)

I wszystko **poddał pod jego stopy, a jego samego dał jako głowę ponad wszystkim kościołowi;** (Ef 1:22)

Widziałem też w nocnym widzeniu: Oto w obłokach nieba przybył ktoś podobny do Syna Człowieka, przyszedł aż do **Odwiecznego** i przyprowadzono go przed niego. **I dano mu władzę, cześć i królestwo**, aby wszyscy ludzie, wszystkie narody i języki służyli mu. Jego władza jest władzą wieczną, która nie przemienie, a jego królestwo nie będzie zniszczone. (Dn 7:13-14)

W tym pięknym i fundamentalnym stwierdzeniu z „Życia Jezusa” Ellen White potwierdza, że Jezus otrzymał WSZYSTKO od Ojca. Otrzymał, aby dawać:

Pominąwszy wszystkie inne źródła objawienia, dostrzegamy w Jezusie Boga. **Patrząc na Jezusa widzimy, że obdarowywanie jest chwałą naszego Boga.** „Nic nie czynię sam z siebie” — mówi Jezus. „Jak mię posłał **Ojciec, który żyje, a ja przez Ojca żyję**” (J 8:28; 6:57). Mówił, że szuka nie chwały swojej, ale Chwały Tego, który Go posłał (J 7:18). Słowa te zawierają wielką zasadę, będącą podwaliną życia wszechświata. **Chrystus wszystko otrzymał od Boga, ale wziął, aby dawać.** Niebiański nadzór nad wszelkim stworzeniem wypełnia się **przez umiłowanego Syna, przekazującego wszystkiemu pochodzące od Boga życie;** poprzez Syna to życie powraca w pochwalnej i radosnej służbie, w postaci wielkiej fali miłości do Źródła wszechrzeczy. **I tak dzięki Chrystusowi krąg błogosławieństwa zamyka się, obrazując charakter wielkiego Dawcy, prawo życia.** (ŻJ 12,3)

To stwierdzenie pokazuje również bardzo wyraźnie, że nie tylko podczas swojego życia na ziemi Jezus otrzymywał wszystko od Ojca, ale że tak

było zawsze i że jest to prawo życia obowiązujące w całym wszechświecie.

Bóg jest Ojcem Chrystusa; Chrystus jest Synem Bożym. **Chrystusowi została dana wzniosła pozycja. Został uczyniony równym Ojcu.** Wszystkie zamysły Boga są otwarte przed Synem. {CCh 76.5}*

Widzimy, że Chrystus nie posiadał wcześniej tej wzniosłej pozycji. Została Mu ona nadana. I to jeszcze przed stworzeniem Ziemi.

Wypowiedzi samego Jezusa o Jego Bogu i Ojcu ukazują nam, że On sam uznaje i czei swojego Ojca jako prawdziwego Boga i Źródło wszystkiego.

Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i znowu przyjdę do was. Gdybyście mnie miłowali, radowałibyście się, ponieważ powiedziałem: Idę do Ojca. **Mój Ojciec bowiem jest większy niż ja.** (J 14:28)

Mój Ojciec, który mi je dał, **większy jest od wszystkich** i nikt nie może wydrzeć ich z ręki mego Ojca. (J 10:29)

A to jest życie wieczne, aby poznali ciebie, **jedynego prawdziwego Boga** i tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. (J 17:3)

A teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, **pochodzi od ciebie.** (J 17:7)

Jezus również jasno określa, kto był Bogiem Żydów, Bogiem Starego Testamentu:

Jezus odpowiedział: Jeśli ja sam siebie chwale, moja chwała jest niczym. **Mój Ojciec jest tym, który mnie chwali, o którym wy mówicie, że jest waszym Bogiem.** (J 8:54)

Naucza nas również, kogo będą czcić prawdziwi wyznawcy:

Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy **prawdziwi czciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie**; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. (J 4:23; Biblia Warszawska)

Już w niebie Jezus nigdy nie był nikim innym jak Synem Bożym. Już tam Jego pozycja nie była rozumiana i była kwestionowana przez Lucyfera.

Wśród aniołów wybuchł spór. Szatan i jego sympatycy dążyli do zreformowania rządów Boga. Pragnęli zgłębić Jego niezgłębianą mądrość i dowiedzieć się, dlaczego **wywyższył Jezusa i obdarzył go tak nieograniczoną władzą i panowaniem**. Zbuntowali się przeciwko autorytetowi Syna. (Wczesne pisma 131)*

Również tutaj jest mowa o tym, że Jezus został wywyższony przez Ojca i otrzymał od Niego władzę i panowanie.

Dla naszych pionierów adwentystycznych uznaną rzeczywistością było to, że Jezus jest zrodzonym Synem Ojca i wszystko otrzymał od Niego. Również James White napisał siedem miesięcy przed swoją śmiercią:

Ojciec był większy od Syna w tym, **że był Pierwszy**. Syn był równy Ojcu w tym, **że otrzymał wszystkie rzeczy od Ojca**. (James White, The Review & Herald, 4 stycznia 1881)*

J.N. Andrews:

A jeśli chodzi o Syna Bożego, to również zostałby wykluczony, ponieważ miał Boga za Ojca **i w pewnym momencie w przeszłości w wieczności miał początek dni**. Jeśli więc używamy języka Pawła w sensie absolutnym, niemożliwe byłoby znalezienie istoty we wszechświecie, **z wyjątkiem Ojca**, która nie ma ojca, matki, pochodzenia, początku dni ani końca życia. (J. N. Andrews, *The Review & Herald*, 7 września 1869 r.)*

Uriah Smith:

Biblia nigdzie nie mówi o Chrystusie jako o stworzonej Istocie, ale przeciwnie, wyjaśnia, **że został On zrodzony z Ojca (...)** Jednakże, **choć jako Syn nie posiada współwicznej przeszłej egzystencji z Ojcem, początek Jego istnienia, jako zrodzonego z Ojca poprzedza całe dzieło stworzenia**, w związku z którym stoi On jako współtwórca wraz z Bogiem (J 1:3; Hbr 1:2). **Czyż Ojciec nie mógłby postanowić, że taka istota powinna być czczona tak samo jak On sam, bez popelniania bałwochwalstwa ze strony czciela?** On wyniósł go do pozycji, która sprawia, że należy Go czcić, **a nawet nakazał oddawać Mu cześć, co nie byłoby konieczne, gdyby Chrystus był równy Ojcu pod względem wieczności istnienia**. Sam Chrystus wyjaśnia, że „Jak bowiem Ojciec ma życie sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał życie w samym sobie” (J 5:26). **Ojciec „wywyższył Go ponad wszystko i nadał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię”** (zob. Flp 2:9). A sam Ojciec mówi: „Niech mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boga” (Hbr 1:6). **Te stwierdzenia dowodzą, że Chrystus jest teraz obiektem**

czci, tak samo jak Ojciec, ale nie dowodzą, że w przeszłości miał on wieczną egzystencję, tak jak Ojciec. (Uriah Smith, Daniel i Apokalipsa, strona 401 w oryginale z 1897 r., niestety tekst został w międzyczasie zmieniony)*

Stephen Haskell:

Tęcza w chmurach jest jedynie symbolem tęczy otaczającej tron od wieczności. Dawno temu, w czasach, których ograniczone umysły nie są w stanie pojąć, **Ojciec i Syn byli sami we wszechświecie. Chrystus był pierworodnym synem Ojca** i to jemu Jehowa objawił boski plan stworzenia. (Stephen Haskell, Story of the Seer of Patmos, str. 93, 94)*

E.J. Waggoner napisał w czasie przesłania z 1888 roku:

Imię to nie zostało nadane Zbawicielowi w wyniku jakichś wielkich zasług, lecz jako prawnie **należne Mu dziedzictwo**. Autor Listu do Hebrajczyków, mówiąc o mocy i wielkości Chrystusa oświadcza: „I stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię” Hbr 1:4. Syn zawsze nosi zgodnie z prawem imię ojca; **a Chrystus, jako „jednorodzony Syn” Boga, zgodnie z prawem nosi imię Ojca.**

Prawdą jest, że wielu jest synów Bożych; **ale Chrystus jest „Jednorodzonym Synem Boga” i to w takim znaczeniu, w jakim żadna inna istota nie była i być nie może.** Aniołowie również są synami Bożymi, ale przez stworzenie, jak np. Adam, (Hi 38:7; Łk. 3:38); chrześcijanie również są synami Bożymi, ale przez adopcję (Rz 8;14.15); **lecz Chrystus jest Synem Bożym przez zrodzenie.**

Czczymy Ojca, kiedy oddajemy chwałę Synowi. Pamiętajmy o słowach Pawła, kiedy mówi, „wszakże dla nas istnieje tylko **jeden Bóg Ojciec**, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i **jeden Pan, Jezus Chrystus**, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy” (1Kor 8:6). To jest dowodem tego, o czym stale mówimy, że Pan Bóg przez Jezusa stworzył świat. **Wszystkie rzeczy zasadniczo pochodzą od Boga, Ojca; nawet sam Chrystus wyszedł od Niego. Upodobało się Ojcu, aby w Nim zamieszkała wszelka pełnia Boskości i On jest bezpośrednim i natychmiastowym Sprawcą w każdym akcie stworzenia.** Przedmiotem naszego rozważania jest ustanowienie właściwej pozycji Chrystusa na równi z Ojcem, po to, aby Jego zbawcza moc mogła być lepiej doceniona.(...)

Biblia wyraźnie oświadcza, że Chrystus jest „Jednorodzonym Synem” Boga. **On został zrodzony a nie stworzony.** Lecz — jak i kiedy został zrodzony — nie wypada nam pytać, a nawet gdyby nam powiedziano, nasze umysły nie byłyby w stanie tego pojąć. Prorok Micheasz mówi nam wszystko, co na ten temat możemy wiedzieć: „Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. **Początki jego od prawieku, od dni zamierchłych**” (Mi. 5:1). **Był czas, w którym Jezus wyszedł z Boga, z łona Ojca** (J 8:42; 1:18), ale czas ten sięga tak dalece w przeszłość w wieczności, że dla ograniczonej zdolności pojmowania jest właściwie jakby bez początku. (E.J.Waggoner, Christ and His Righteousness, str. 12, 17, 19)

Słowo Boże samo daje nam świadectwo:

On jest obrazem Boga niewidzialnego i **pierworodnym wszelkiego stworzenia**. (Kol 1:15)

A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako **jednorodzonego od Ojca**), pełne łaski i prawdy (...). Boga nikt nigdy nie widział. **Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca**, on nam o nim opowiedział. (J 1:14.18)

PAN posiadał mnie na początku swej drogi, przed swymi dziełami, przed wszystkimi czasami. Przed wiekami zostałam ustanowiona, od początku; zanim powstała ziemia; **Gdy jeszcze nie było głębin, zostałam zrodzona**, kiedy jeszcze nie było źródeł obfitujących w wody. **Zanim góry zostały założone, nim były pagórki, zostałam zrodzona**. Gdy jeszcze nie stworzył ziemi ani pól, ani początku prochu okręgu ziemskiego; Kiedy przygotowywał niebiosy, byłam tam; gdy odmierzał okrąg nad powierzchnią głębi; Gdy w górze utwierdzał obłoki i umacniał źródła głębin; Gdy wyznaczał morzu jego granice, by wody nie przekraczały jego rozkazu, kiedy ustalał fundamenty ziemi; **Byłam wtedy przy nim jak wychowanka** i byłam jego radością każdego dnia, ciesząc się zawsze przed nim; (Prz 8:22-30)

Jak proste i naturalne byłoby, gdybyśmy po prostu mogli uwierzyć świadectwu Pisma, nie pozwalając, by wpływały na nas nasze uprzedzenia i ludzkie schematy myślowe. Gdybyśmy nie przykładali do Chrystusa naszej „ludzkiej miary” i nie mówili: „Nie, to za mało. Miał początek? Zawdzięcza istnienie swojemu Ojcu? To niemożliwe. To nie wystarcza, abyśmy mogli uznać Go za Boskiego lub za Boga”.

Tym samym w rzeczywistości wyrażamy: **dziedzictwo, które Ojciec dał Synowi, w naszych oczach nie jest wystarczające.**

A jednak jest napisane:

Ponieważ **upodobał sobie Ojciec, aby w nim zamieszkała cała pełnia;** (Kol 1:19)

Jaka pełnia?

Gdyż w nim mieszka **cieleśnie cała pełnia Bóstwa.** (Kol 2:9)

Wierzę, że to właśnie ten fałszywy miernik sprawia, iż większość ludzi uważa, że ci, którzy wierzą w rzeczywistość zrodzonego przez Ojca Syna, automatycznie nie wierzą w Boskość Chrystusa. Jest to po prostu naturalna konsekwencja uprzedzeń.

Podobnie często zarzuca się nam, że wierzymy, iż Duch Święty jest po prostu rodzajem mocy, energii czy siły. To również jest błędne przekonanie. Wierzymy w Ducha Świętego dokładnie tak, jak mówi nam Słowo Boże:

Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was. A jeśli ktoś nie ma **Ducha Chrystusa**, ten do niego nie należy. (Rz 8:9)

Badali oni, na jaką i jakiego rodzaju porę wskazywał **Duch Chrystusa, który był w nich**, przepowiadając cierpienia, które miały przyjść na Chrystusa i mającą potem nastąpić chwałę. (1P 1:11)

Wiem bowiem, że to doprowadzi do mojego zbawienia dzięki waszej modlitwie i pomocy **Ducha Jezusa Chrystusa;** (Flp 1:19)

A ponieważ jesteście synami, **Bóg posłał do waszych serc Ducha swego Syna**, wołającego: Abba, Ojczy! (Gal 4:6)

Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, **a ostatni Adam duchem ożywiającym**. (1Kor 15:45)

Pan zaś jest tym Duchem, a gdzie jest Duch Pana, tam i wolność. (2Kor 3:17)

Pytania, które chciałabym zadać, brzmią: czy naprawdę jest czymś niebiblijnym i heretyckim wierzyć, że Syn został rzeczywiście zrodzony z Ojca? Czy taka wiara może być uzasadniona dosłownym odczytywaniem Słowa Bożego? Czy możemy na potwierdzenie znaleźć wyraźne: „Jest napisane”? Z pewnością więcej niż jeden tekst o tym mówi!

A co z koncepcją, że trzy osoby Boskości przyjęły role Ojca, Syna i Ducha Świętego, umawiając się aby przedstawić nam plan zbawienia? Czy istnieją na to namacalne dowody albo fragmenty Pisma Świętego lub z Ducha Proroctwa? A może jest to tylko hipoteza lub przypuszczenie? Czy możemy znaleźć dla nich wyraźne: „Jest napisane”? Jeśli mamy być szczerzy — to nie. Osobiście nie znalazłam ani w Biblii, ani w Duchu Proroctwa najmniejszej wzmianki, która sugerowałaby takie „odgrywanie ról”.

Wiemy również, że Adam i Ewa zostali stworzeni na obraz Boży:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, **na obraz Boga** go stworzył; stworzył ich mężczyzną i kobietą. (Rdz 1:27)

Najpierw został stworzony Adam, a następnie z jego boku, z jego substancji, została stworzona Ewa. Czy była mniej ludzka tylko dlatego, że pochodziła od Adama? Czy była mniej wartościowa, ponieważ była młodsza? A może po prostu Bóg dał jej Adama jako autorytet, jako jej

głowę? Oboje zostali stworzeni na obraz Boży — dwie istoty, z których jedna została wyodrębniona z drugiej. Czyż nie jest to cudowny obraz Ojca i Syna? Czyż nie jest to cudowny obraz przedstawiający nam zrodzenie Syna z Ojca

Jezus zawsze uznawał i również w przyszłości zawsze będzie uznawał Ojca za swoją Głowę i swój Autorytet.

Wszystko bowiem poddał pod jego stopy. A gdy mówi, że wszystko jest mu poddane, **jest jasne, że oprócz tego, który mu wszystko poddał.** Gdy zaś wszystko zostanie mu poddane, wtedy i **sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko,** aby Bóg był wszystkim we wszystkich. (1Kor 15:27-28)

Właśnie to czyni Jezusa jako Jednorodzonego Syna tak wyjątkowym i tak cennym: otrzymał wszystko od swojego Ojca, i za to jest Mu wdzięczny, pozostając zawsze w pełnym zaufaniu i uległości wobec swojego Ojca. W Jego postawie wobec Ojca i Jego ofiarnym podejściu do swoich stworzeń jest On doskonałym wypełnieniem Prawa! Jest On dla całego wszechświata przykładem tego, jak należy odnosić się do autorytetów. Jest cichy i pokorny i nic nie czyni bez swojego Ojca. Dzięki temu jest On dla nas doskonałym przykładem ufnego posłuszeństwa i sprawiedliwości wynikającej z wiary, ponieważ nic nie czyni sam z siebie – i nie jest to tylko odgrywanie roli z Jego strony – to jest sedno Jego istoty, Jego charakter, który pragnie nam przekazać przez swojego Ducha, wołającego w nas: „Abba, Ojcze!”

Zasada autorytetu i podporządkowania się często ma w tym świecie negatywny wydźwięk, ale w Królestwie Bożym polega jedynie na dawaniu, błogosławieniu, ochronie, przyjmowaniu, przekazywaniu dalej i dziękczynieniu. Jest to zasada przepływu błogosławieństwa. W

tym kontekście warto ponownie przytoczyć to stwierdzenie z życia Jezusa:

Pominąwszy wszystkie inne źródła objawienia, dostrzegamy w Jezusie Boga. **Patrząc na Jezusa widzimy, że obdarowywanie jest chwałą naszego Boga.** „Nic nie czynię sam z siebie” — mówi Jezus. „Jak mię posłał **Ojciec, który żyje, a ja przez Ojca żyję**” (J 8:28; 6:57). Mówił, że szuka nie chwały swojej, ale Chwały Tego, który Go posłał (J 7:18). Słowa te zawierają wielką zasadę, będącą podwaliną życia wszechświata. **Chrystus wszystko otrzymał od Boga, ale wziął, aby dawać.** Niebiański nadzór nad wszelkim stworzeniem wypełnia się **przez umiłowanego Syna, przekazującego wszystkiemu pochodzące od Boga życie;** poprzez Syna to życie powraca w pochwalnej i radosnej służbie, w postaci wielkiej fali miłości do Źródła wszechrzeczy. **I tak dzięki Chrystusowi krąg błogosławieństwa zamyka się, obrazując charakter wielkiego Dawcy, prawo życia.** (ŻJ 12,3)

W pewnym momencie Lucyfer zapomniał, że wszystko otrzymał od Ojca poprzez Syna i to był początek jego odstępstwa. Chrystus nigdy nie zapomina, że wszystko należy do Ojca i że to od Niego wszystko otrzymał. Nawet w ostatniej księdze Biblii, w Apokalipsie, wspomina, że otrzymał władzę nad poganami od Ojca (Ap 2:26; Biblia Warszawska), że aniołowie należą do Jego Ojca (Ap 3:5), że Jego Ojciec jest Jego Bogiem (Ap 3:12) i że wraz z Ojcem zasiada na Jego tronie (Ap 3:21).

Najcudowniejsze w naszym Panu Jezusie nie jest to, że posiada On nieograniczoną, wewnętrzną moc, lecz Jego pokorny charakter, Jego istota, która objawia wszystkie aspekty miłości-agape Ojca, których

Ojciec sam nie mógłby nam ukazać. Dlatego wszyscy przed tronem powiedzą:

Godzien jest Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo.
(Ap 5:12)

Skarbem i błogosławieństwem, które znajdujemy w poznaniu Syna zrodzonego z Ojca, jest doskonały wzór kogoś, kto nie czyni nic z siebie samego, lecz tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. Syn Boży nie musi niczego udowadniać (do tego przecież szatan chciał Go koniecznie skłonić przy kuszeniu na pustyni) i nie musi niczego wytwarzać, aby pokazać, że jest Synem Bożym. On wierzy słowu Ojca, który mówi do Niego: „Ty jesteś moim umiłowanym Synem, w Tobie mam upodobanie”. Wyznaje swoją zależność od Ojca i ufa, że Ojciec da Mu wszystko, czego potrzebuje. **To jest nasze dziedzictwo, w którym możemy doświadczyć sprawiedliwości z wiary.** Gdy jesteśmy w Chrystusie i mamy tego samego ducha wołającego „Abba, Ojcze”, wtedy spoglądamy ku Ojcu i ufamy, że On da nam wszystko oraz „uzdolni nas do udziału w dziedzictwie świętych w światłości”, wtedy też możemy zostać uwolnieni od naszych własnych wysiłków, aby stać się sprawiedliwymi i zyskać zasługę u Boga poprzez nasze własne czyny.

Kluczem do tego doświadczenia jest poznanie prawdziwej relacji między tym, który jest „jedynym prawdziwym Bogiem, i tym, którego On posłał” (J 17,3). Jeśli będziemy patrzeć na *falszywego* Jezusa, który wszystko czyni z własnych zasobów, zostaniemy przemienieni na ten sam obraz. Stanie się to nieświadomie, ponieważ przemiana następuje poprzez patrzenie. A jeśli wierzymy w grę ról trzech osób boskich, to w głębi duszy będziemy postrzegać Boga jako niewiarygodnego, nawet jeśli nie jesteśmy tego świadomi.

Między Ojcem i Synem występuje prawdziwa i pełna miłości relacja: relacja Ojciec-Syn. Jezus nadal jest „w łonie Ojca”. Biblia nazywa Go Synem Agape [przyp. red.: umiłowanym]. Ellen White często nazywa Go „Darling-Syn”. W rozpoznaniu tej relacji tkwi nasze zbawienie, ponieważ wtedy zrozumiemy, co oznaczało dla Ojca oddać swojego umiłowanego Syna, abyśmy byli odkupieni i jak bardzo objawia to Jego miłość do nas.

Przez to objawiła się miłość Boga ku nam, że Bóg posłał na świat swego jednorodzonego Syna, abyśmy żyli przez niego. (1J 4:9)

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (J 3:16)

I poznać miłość Chrystusa, która przewyższa wszelkie poznanie, **abyście zostali napelnieni całą pełnią Boga. (Ef 3:19)**

Poznanie miłości Boga spowoduje w nas wszystko to, czego nigdy nie osiągniemy własnymi uczynkami lub ze strachu, a także uwolni nas od nieświadomej potrzeby buntu i szukania pocieszenia w chwilowych przyjemnościach grzechu. Będziemy wtedy pić ze słodszej źródła i nie będziemy już pragnąć stęchłych wód tego świata.

Tylko poznanie Ojca Agape będzie w stanie to uczynić. Z fałszywym obrazem Boga niemożliwe jest uwolnienie się od grzechu. Dlatego jest napisane:

I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z **nim sto czterdzieści cztery tysiące** tych, **którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię jego Ojca.** (...). I w ustach ich nie

znaleziono kłamstwa; są bez skazy. (Ap 14:1.5; Biblia Warszawska)

Każdy, kto wyzna, że Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu. (1J 4:15)

Któż jest kłamcą? Czy nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? **Ten jest antychrystem, który wypiera się Ojca i Syna. Każdy, kto wypiera się Syna, nie ma i Ojca. Kto zaś wyznaje Syna, ma i Ojca. (1J 2:22-23)**

Jezus Chrystus jest całkowicie boski, mimo że narodził się z Ojca. Dziedzictwo, które otrzymał od Ojca, jest w pełni wystarczające, aby w Nim mogła mieszkać cała pełnia boskości. Jego moc nie tkwi w wiecznej egzystencji, lecz w Jego pokornym i oddanym charakterze, który stawia chwałę i uwielbienie Ojca i dobro Jego stworzeń ponad wszystko inne. Gdy patrzymy na takiego Jezusa, przez samo oglądanie zostajemy przemienieni na ten sam obraz. Obyśmy wszyscy weszli w to błogosławione doświadczenie!

Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga, a każdy, kto miłuje tego, który zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził. (1J 5:1)

Przez to objawiła się miłość Boga ku nam, że Bóg posłał na świat swego jednorodzonego Syna, abyśmy żyli przez niego. (1J 4:9)

Czy naprawdę jest czymś dziwnym wierzyć, że Jezus jest rzeczywistym Synem, zrodzonym z Ojca?

Ogólnie uznaje się, że Jezus jest Synem Bożym, lecz jedynie w *sensie metaforycznym albo symbolicznym: jako pełniący rolę syna*, która ma pomóc nam, dzieciom ludzkim, zrozumieć plan zbawienia poprzez *odgrywanie ról* trzech boskich osób. Jednak dosłowna interpretacja terminu „Jednorodzony Syn Boży” jako prawdziwego i rzeczywistego Syna zrodzonego z Ojca jest uważana za herezję, którą należy potępiać.

Dlaczego nie możemy dopuścić myśli, że Jezus Chrystus jest prawdziwym, zrodzonym Synem Boga, który swoje istnienie zawdzięcza Ojcu? Gdyż w takim razie nie mógłby być Bogiem — tak zwykle myślimy — jedno wyklucza drugie. Bóg ma przecież wszystko sam z siebie. Nic nie zostało mu dane przez kogokolwiek innego. Posiada wszechmoc, wszechobecność i wieczne istnienie — wszystko w sobie i z siebie samego. Wszystko to jest nieodłączną częścią Jego istoty i było tak od zawsze. Tak wyobrażamy sobie Boga, i wszystko, co nie odpowiada temu obrazowi, uznajemy za niższe, mniej doskonałe, niegodne, i nie kwalifikujące się, aby nazwać taką istotę „Bogiem” — przynajmniej w naszym wyobrażeniu. Dlatego za wszelką cenę staramy się nadać słowu „Syn” znaczenie symboliczne lub metaforyczne, albo uzależnione od czasu.

Jeśli uda nam się uwolnić od tego błędnego schematu myślenia, że Bogiem może być tylko ten, kto wszystko posiada z samego siebie (kryterium, którego nigdzie w Biblii nie znajdziemy), wtedy będziemy mogli uznać to, czego Słowo Boże wyraźnie naucza — że Jezus naprawdę jest Synem Bożym i że wszystkie swoje boskie cechy **otrzymał w DZIEDZICTWIE od Ojca**.

Dzięki temu możemy uznać Go za prawdziwego Syna Bożego, zachowując jednocześnie Jego pełną boskość i przyjmując świadectwo Ojca, który powiedział:

To jest mój umiłowany Syn, jego słuchajcie. (Mk 9:7)